GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^er. 80.** 10. lipca 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnéj: Poselstwo prezydenta. — Państwo La Plata: Zamach na życie Rozasa. — Portugalija. — Hiszpanija. — Anglija: Rozwiązująca teraźniejszy a zwołująca nowy parlament odezwa królewska. — Zdanie pism torysowskich o mowie z tronu. — Francyja: Pogrzeb Garniera Pagés. — Ruch w marynarce. — Obchód Bożego Ciała w Algierze. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. (Jarmark na wełnę.) — Zaleszczyki. — Tarnów. — Nowy-Sącz.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Nowy Jork d. 2. czerwca. Wczoraj otworzono Kongres w Wasyngtonie; poselstwo nowego prezydenta, którém tenże Senat i izbę reprezentantów zagaił, brzmi jak następuje:

»Spółobywatele! Zgromadziliście się w obu izbach prawodawczych w skutek odezwy, mającéj na sobie podpis dostojnego obywatela, którego niedawno jednomyślny głos narodu do pełnienia ważnych powinności najwyższego wykonawczego urzędnika powołał. Po upływie miesiąca od dnia jego instalacyi spełnił tenże nieodzowny dług natury i pozostawił imię, którego pamięć w czasie długiego życia patryjotycznego poświęcenia się, z licznemi dla kraju świadczonemi dobrodziejstwami jest połączona. Z tą publiczną stratą spojone są inne uwagi, które baczności Kongresu nie ujdą. Rzecz jasna, że środki, które ś. p. prezydent zmuszony był przedsięwziąć dla przeniesienia się na lat cztéry do stolicy rządu, sprawiły mu znaczne wydatki, które jeżelibyśmy niemi szczupły jego majątek prywatny obciążyć chcieli, mogłyby pozostałą familiję jego w wielki kłopot wprawić. Podaje się przeto Kongresowi z uszanowaniem do rozpoznania, ażali naturalne zasady sprawiedliwości nie wymagają koniecznie, aby izby ustawodawcze w to się wdały. Uchwałami ustawy zasadniczéj spadły na mnie upoważnienia i powinności téj wysokiéj posady, na którą on był obrany, a w rozporządzeniach reprezentantów Stanów Zjednoczonych i narodu, problemat, któremu instytucyje nasze po raz piérwszy podlegają, w znacznéj części rozstrzygnionym zostanie.

»Przyjmując na siebie powinności tego urzędu, nie sądziłem, aby mi wolno było rozporządzenia mego w Bogu spoczywającego poprzednika niweczyć. Przeto jakkolwiek-bądź o przyzwoitych powodach tak wcześnie zwołanego Kongresu po ostatniém jego odroczeniu myśléć mogłem; jednakże w téj nowéj posadzie, na którą się tak niespodzianie wyniesiony ujrzałem, znalazłem nowy nakazujący powód, abym patryjotycznych życzeń przeszłego prezydenta nie naruszał. Rzecz naturalna, że w takich okolicznościach najpiérwéj życzyć sobie powinienem, do zarządu spraw publicznych wezwać w pomoc zjednoczoną mądrość obu izb kongresowych, dla zasięgnienia od nich rady i pomocy, jakimby sposobem rząd i kraj wydobyć można z kłopotu, w którym zostaje. Mam się przeto za bardzo szczęśliwego, iż się tak wcześnie po objęciu prezydentury od bezpośrednich reprezentantów Stanów Zjednoczonych i narodu otoczonym widzę.

»W zagranicznych stosunkach naszych od czasu ostatnich posiedzeń Kongresu nie zaszły znaczne odmiany; nie widzę więc potrzeby, abym pod względem tychże w bliższe wyjaśnienia się wdawał. Jestem szczęśliwy oświadczając, że nie widzę nic takiego, coby nadzieję utrzymania pokoju zniszczyć mogło.

»Sekretarz Stanu i zawierzytelniony przy tutejszym rządzie poseł angielski, prowadzili pomiędzy sobą korespondencyję, pod względem zapozwania i uwięzienia Alexandra Mac Leoda, któréjto korespondencyi odpisy Kongresowi przedłożone będą. Do tego, co się z tych papierów okazuje, dodać należy, że Alexander Mac Leod przez najwyższy sąd państwa Nowego Jorku, na żądanie swoje, by go z więzienia wypuszczono, był badany, i że nadmieniony sąd nic jeszcze w téj mierze nie uchwalił.

»Sekretarz Stanu przysłał mi dokument pod względem dwóch bardzo ważnych dla handlu

przedmiotów, który wezmę pod rozpoznanie i będę miał zaszczyt Kongresowi udzielić.

»Ile od sposobu działania tutejszego rządu zależy, w stosunkach naszych utrzymane będzie dobre i przyjacielskie porozumienie z wszystkiemi narodami. Prawdziwa polityka amerykańska w tém się stateczną okaże, że wszystkie nasze na prawie narodów oparte zobowiązania, tak względem najsłabszych członków familii narodów, jak i względem najpotężniejszych, w duchu sprawiedliwości wykonanemi zostaną. Być może, iż dorywcze powody do poróżnienia się w zdaniach zachodzić będą; jednakże jeżeli spowodowane przezto rozprawy toczone będą w duchu prawdy i z ścisłą sprawiedliwością, wtedy nieszczęść wojny po większéj części uniknąć będzie można. Za przeminiony należy uważać czas, gdzie przemoc oręża w sporach narodów pomiędzy sobą, była jedynym upoważnionym rozjemcą.«

W końcu wyraża prezydent nadzieję, że większość narodu tych wspierać będzie, których usiłowania z tego bezinteresownego wypływają życzenia: ażeby popréć szczęście kraju, rząd Stanów Zjednoczonych i rządy państw osobnych utrzymać w ich obrębach, ze wszystkiemi narodami świata zachować pokój, uzasadniony na sprawiedliwéj i zaszczytnéj podstawie, zjednać ustawom uszanowanie, bronić wolności i majątków, wreszcie przestrzeganiem najściślejszéj oszczędności unikać niepotrzebnych wydatków.

Mac Leod siedzi jeszcze w więzieniu i oczekuje rozstrzygnienia najwyższego sądu w Nowym Jorku, które niebawem nastąpi. Wszelkie przeszkody ztąd wynikają, że rząd centralny różni się w zdaniu z rządem tego państwa. Gubernator Nowego Jorku nie chce wydać Mac Leoda.

—— dnia 3. czerwca. Ostatnie obliczenie ludności w Stanach Zjednoczonych okazało, według poselstwa prezydenta, więcéj niż 17 milijonów mieszkańców i ludność wciąż jeszcze wzrasta. Prezydent upomina zresztą, by daléj nie rozszérzano i tak już ogromnych posiadłości Stanów Zjednoczonych i zaleca równowagę między rządem centralnym a państwami pojedyńczemi Stanów. Szczególną ważność pokłada w przywróceniu fortyfikacyj i w znacznem powiększeniu marynarki. Pod względem handlu niewolnikami czyni uwagę, że takowy powiększać się zdaje, przyczém zapowiada osobne sprawozdanie w tym względzie.

Państwo La Plata.

Za pomocą machiny piekielnéj, która z Francyi nadesłaną być miała, chciano się targnąć na życie prezydenta Rozasa. Była to skrzyneczka, w któréj znajdowało się 16 małych działowych rurek, kulami nabitych. Przysłano ją pod pozorem, jakoby w niéj klejnoty znajdować się miały. Córka prezydenta uwiedziona ciekawością otworzyła skrzyneczkę, a w tém nastąpiła lekka explozyja, bez uszkodzenia jéj wszakże. Spostrzeżono, że nitka, która rurkom działowym ognia udzielić miała, jakimś przypadkiem oderwała się od dziurek zapalnych, inaczéj córka prezydenta byłaby padła ofiarą tego szkaradnego zamachu. Machina ta przysłaną była do Buenos-Ayres pod adresem admirała Dupotet, a ten pospieszył odesłać ją prezydentowi przez swego sekretarza pana Bresser.

Portugalija.

Lizbona dnia 14. czerwca. Nowy gabinet, na którego czele stoi p. d'Agujar jako prezydent rady i minister spraw wewnętrznych, liczy cztérech zupełnie nowych członków, a dwóch do przeszłego ministeryjum należących. Najważniejszą odmianą jest ta, że baron Tojal usunął się od wydziału skarbu, i że p. Avila takowy otrzymał. Zdaje się, że kilku ministeryjalnych deputowanych stanowczo oświadczyło się przeciw baronowi Tojal, poczém ten zaraz swój urząd złożył z tą uwagą, że nie chce przeszkadzać składowi gabinetu, który kolegom jego może większość zapewnić. Mianowaniem p. Pestany, wice-prezydenta izby deputowanych, ministrem marynarki i osad, zostało ministeryjum uzupełnioném. PP. Pestana i Avila obaj sprzeciwiali się gabinetowi Bomfima w sprawie o batalijonach milicyi. P. Pestana był profesorem matematyki w Koimbrze i poważany jest nawet od stronnictwa opozycyi. Dnia 11. przybył p. d'Agujar do izby deputowanych, gdzie według zwyczaju wyłożył zasady, podług których ministrowie działać mają. Jest ich zamiarem, rzekł, niemiły projekt o milicyi natychmiast cofnąć, w wydatkach publicznych zaprowadzić największą oszczędność, a w ogóle wolą większości parlamentarskiéj uważać za prawidło postępowania. Minister spraw zagranicznych p. Magalhaes oświadczył, że był wprawdzie pierwéj za planem milicyi, lecz gdy w kraju okazała się wielka przeciw temu niechęć, zmienił więc zdanie swoje.

Hiszpanija.

Madryt d. 19. czerwca. Nie tylko tu ale nawet za granicą zdawano się wierzyć w to, że przez mianowanie Espartera jedynym Rejentem porządek do Hiszpanii powróci. Samo imię Espartera zdawało się być rękojmią, że gdy mu władza królewska oddaną będzie, nastąpi powrót porządku i niezwłoczne zaprowadzenie

sprężystéj administracyi. Doświadczenie wszakże już teraz okazuje, że się omylono. Jakim wzrokiem zapatrują się znawcy na położenie kraju, już ta okoliczność udowodnia, że od mianowania **Espartera** Rejentem, papiéry państwa spadły najmniéj o 10 procentu i że minister skarbu dla uzyskania 200,000 piastrów, nadaremnie podaje w zastaw najintratniejsze źródła przychodów kraju. — Nowe ministeryjum może utrzymać się tylko bezwarunkowém przyłączeniem się do rewolucyi wrześniowéj i poddaniem się pod wolą ludu. — Stary **Arguelles** miał od wpływ mających osób otrzymać zapewnienie, że obrany będzie opiekunem Królowéj **Izabelli** i jéj siostry. Rewolucyjoniści obstają za tém, a wola **Espartera** została usunięta. — Rejentowi dotychczasowe pomieszkanie jego za ciasném się stało. Postanowił zamienić je na sąsiedni, duży, wysoko-położony pałac *Buena-Vista*, w którym obecnie jest park artyleryi. Pałac ten w teraźniejszym kształcie swoim podobny jest do twierdzy i był piérwotnie przez księżnę **Alby** wystawiony, która wszakże umarła, nim go zamieszkać mogła. Potém kupiło go miasto Madryt i darowało **księciu pokoju**; lecz i on w nim nie mieszkał. Pałac ten za miesiąc a najdalej za sześć tygodni mieszkalnym będzie. — Znowu znaczną ilość żołniérzy rozpuszczono, tak iż niektóre kompanije nie liczą więcéj jak 18 do 20 ludzi, a w konnicy jeden żołniérz na siedm koni przypada. Jeden z deputowanych wniósł, by zniesiono twierdzę Barcelony, a rząd dał rozkaz zniesienia szańców Korunny. Tak spokojny teraz duch tu panuje.

Dziennik *La Presse* zawiéra o Hiszpanii artykuł, do którego przebywająca teraz w Paryżu była Rejentka **Maryja Krystyna** sama miała materyjałów dostarczyć. Usiłuje w tymże dowieść, że Anglija od dawna czyniła zabiegi, by w Hiszpanii (z wyłączeniem Francyi) ustalić swoję polityczną i handlową przewagę. Zamiar, który traktatem handlowym osiągnąć chciała, chce teraz przez zmianę taryfy do skutku doprowadzić. »Dyplomacyja angielska« pisze rzeczony artykuł »obaliła wszelkie umiarkowane ministeryja a nawet samę Królowę-Rejentkę, ponieważ tak one jakoteż Królowa wpływowi jéj ulegać nie chciały. Uważano, że każde powstanie w Maladze lub Kadyxie, otwiérało przepełnionemu towarami Gibraltarowi rozleglejszą i pożądaną drogę odbytu; ale to dla chciwości Anglii nie było jeszcze dostateczném; chce ona mieć koniecznie traktat handlowy, bądź w składzie, jaki nadała mu w swych tajnych naradach z **Mendizabalem**, bądź pod formą zmiany taryfy. Wszyscy kupcy *City* londyńskiéj oczekują z otwartemi rękoma, kiedy się im ta obfita zdobycz dostanie. I dostaną ją niezawodnie, jeźli Opatrzność nie wda się w tę sprawę, gdyż pacyjent już jest umiérającym. Armija nawet, na któréj budowa rewolucyi spoczywa, w tonie rozkazującym domaga się żołdu; potrzeby coraz naglejszemi się stają, a Anglija trzyma mocno **Espartera** dwoma wielkiemi popędami jego całego życia: próżnością i interesem osobistym.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Umieszczona w urzędowéj »Gazecie londyńskiéj« z dnia 23. czerwca (a wspomniana przez nas) odezwa rozwiązująca teraźniejszy a zwołująca nowy parlament, brzmi jak następuje: »**Wiktoryja Królowa**. Ponieważ według zdania Naszéj tajnéj rady uznaliśmy za rzecz stosowną rozwiązać parlament teraźniejszy, który do wtorku dnia 23go czerwca odroczonym zostaje, przeto w zamiarze tym ogłaszając tę Naszę odezwę królewską, rozwiązujemy niniejszém parlament pomieniony. Duchownych i świeckich lordów, szlachtę, mieszczan i deputowanych miasteczek, jakoteż komitentów z hrabstw i miasteczek do izby gmin, uwalniamy od zgromadzenia się i przybycia w rzeczonym wtorku dnia 29go bieżącego miesiąca czerwca. My zaś, którzy życzymy sobie i postanowiliśmy, ile możności jak najprędzéj zebrać lud Nasz i rady jego w parlamencie zasięgnąć, ogłaszamy niniejszém przez zwołanie nowego parlamentu wszystkim Naszym ukochanym poddanym Naszę królewską wolą i życzliwość. Oświadczamy niniejszém daléj, że według zdania tajnéj rady Naszéj wydaliśmy rozkaz, ażeby Nasz kanclérz téj części połączonego Królestwa, która się Wielką Brytaniją nazywa, i Nasz kanclérz Irlandyi, skoro o tém wiadomość powezmą, wydali niezwłocznie w przynależnéj formie i według ustaw rozkazy do rozpoczęcia wyborów, dla zwołania nowego parlamentu. Rozkazujemy wreszcie tą Naszą odezwą królewską pod Naszą wielką pieczęcią Naszego połączonego Królestwa, by skutkiem tego Nasz kanclérz wydał rozkazy do tych wyborów, dla przywiedzenia do skutku, iżby duchowni i świeccy lordowie oraz członkowie izby gmin, mający służyć w pomienionym parlamencie, byli powtórnie w sposób przynależny obrani i stawili się w rzeczonym parlamencie mocą wzmiankowanych rozkazów do rozpisania wyborów, które we czwartek dnia 19. następnego miesiąca sierpnia wykonane być mają. Dan na dworze Naszym w pałacu Buckinghamskim dnia 23. czerwca roku pańskiego 1841, a piątego Naszego panowania. — Boże zachowaj Królowę.«

Londyn d. 26. czerwca. Pisma toryssow-

skie są jak naturalna bardzo rozgniewane na mowę z tronu, gdyż upatrują w niéj wyraźną naganę postępowania swego stronnictwa. Czynią ministrom najostrzejsze zarzuty, że takie wyrazy włożyli w usta Królowéj i wmieszali koronę w walkę stronnictw. *Morning-Herald* nazywa ton mowy z tronu lekkomyślnym i dumnym, a *Courrier* mieni ją zbiorem powszednich frazesów, których krótkość jest największą zaletą.

Według podań gazety *Times*, ma być przy nastąpić mających wyborach, 230 miejsc parlamentowych teraźniejszych członków przez nowych kandydatów zaczepionych i w wątpliwość podanych, a zwłaszcza 157 miejsc teraz przez Wigów, zaś 73 przez Konserwatystów zajmowanych, tak iż ostatni zaprzeczą swym przeciwnikom o 84 miejsc więcéj, niżli ciż Konserwatystom.

Wybór dwóch nowych szeryfów Londynu, odbyty w dniach ostatnich, padł na stronników ministeryjum, czém nadzieja partyi ministeryjalnéj w uzyskaniu zwycięztwa w wyborach do parlamentu z *City* londyńskiéj jeszcze się bardziéj ożywiła.

Sir F. Head obwinia w pismach publicznych o niedbałość ministeryjum, że pozwala pana Mac Leoda trzymać tak długo w więzieniach Stanów Zjednoczonych, podczas gdy rząd angielski wziął na siebie wszelką zań odpowiedzialność. Oprócz tego twierdzi Sir F. Head, że minister osad lord J. Russell, innym także obrońcom spraw angielskich w Kanadzie daje wyrządzać krzywdę przez obywateli Stanów Zjednoczonych, nie osłoniwszy ich przynależną opieką.

Mówią o nowych nieporozumieniach, zachodzących znowu między Francyją a Rzeczą-pospolitą Buenos-Ayreską. Kupcy w *City*, będący w związkach handlowych z Ameryką południową, bardzo się tém zatrwożyli, i obawiają się, ażeby przez to ich stosunki handlowe powtórnéj przerwy nie doznały.

Pisma tutejsze zawiérają wieść, że w Chili, w pobliżu Cerro de Pasco, odszukano wartujące 180 milijonów dolarów klejnoty świątyni słońca, które krajowcy podczas zdobycia Peru przed Hiszpanami przechowali.

Francyja.

Paryż dnia 27. czerwca. Dwór czyni przygotowania, by w przeciągu tego tygodnia do zamku Eu odjechać. Król i Królowa Belgijska są tam na dni kilka spodziéwani.

Pan Guizot miał wczoraj w ministeryjum wojny długą naradę z marszałkiem Soultem. Słychać, że chodzi znowu o mianowanie margrabiego Dalmacyi ambasadorem w Wiédniu. P. Guizot zaś chce dać margrabiemu posadę ambasadorską tylko na rzymskim dworze.

Wczoraj zebrało się pięciu najznakomitszych bankierów stolicy u pana d'Argout w banku Francyi. Naradzano się znowu o zawarciu pożyczki.

Dnia 26go czerwca odbył się pogrzeb deputowanego Garnier-Pagés. Orszak pogrzebowy wyruszył około południa do kościoła *Notre dame de Lorette*; kilka tysięcy studentów szło parami za trumną; zebrała się także mnoga ilość osób ze wszystkich klas robotniczych. Rząd poczynił urządenia, by nieporządkom zapobiedz; milicyja miejska otaczała orszak, a gwardyja narodowa szła z boku. Z członków izby deputowanych, oprócz zwyczajnéj deputacyi, spostrzegano pp. Odilona-Barrota, Lacave-Laplagne, Riveta, Salesa, Mauguina i t. p. pp. Jérzy Lafayette, Carnot, Martin i jeden z szefów batalijonu gwardyi narodowéj, trzymali końce całunu; ze stanu adwokackiego szli pp. Karol i Filip Dupin. Orszak potrzebował więcéj niż dwie godziny, dla dostania się przez bulwary na cmentarz *Pére Lachaise*. Mowy pogrzebowe mieli pp. Joly, Odilon-Barrot i Bastide.

Rada municypalna Paryża przeznaczyła niedawno 132,000 fr. na ukończenie pomnika dla Moliera. Przez wystawy benefisowe, subskrypcyje, zezwolone kredyta ze strony państwa i miasta Paryża, zebrano już dawniéj 211,000 fr., z których wszakże 164,000 fr. na kupno domu, w którego miejscu pomnik ma stanąć, naprzód wydane być musiały.

Tulon d. 23. czerwca. Zdaje się potwierdzać, że dywizyja kontr-admirała de la Susse uda się niezwłocznie na morze. Z wielką czynnością przyspieszają naprawę okrętów, z których ta dywizyja się składa. Admirałowi dano rozkaz jak tylko można najprędzéj na Wschód się udać. Dywizyja jego składa się z okrętów linijowych *Inflexible* (90 dział) i *Santi-Petri* (84), wreszcie z fregaty *Andromède* (60 dział). W Lewancie zastanie fregaty *Minerve*, *Gloire* i *Calypso*. — Druga dywizyja pod dowództwem kapitana okrętowego Leray, otrzymała rozkaz udać się do Tunetu; składa się ona z okrętów linijowych *Montebello* (120 dział), *Neptune* (84) i *Trident* (74 dział). Jeszcze przed końcem miesiąca czerwca obie dywizyje te pójdą na morze.

Journal des Debats donosi z Algiéru, że biskup tamtejszy piérwszy raz tego roku obchodził procesyją uroczystość Bożego Ciała. Na pięknym placu namiestnikostwa wystawiony był wspaniały ołtarz, a część milicyi i oddział wojska odkomen-

derowano do tego religijnego obrzędu. W niedzielę o godzinie 6téj wieczorem orszak poprzedzony saperami milicyi wyruszył z kościoła St. Filipa, i towarzyszyło mu mnóstwo ludu wszelkiego wieku i płci, pensyjoniści, muzycy i t. p. Na placu namiestnikostwa ustawiono się kołem. Między licznymi widzami, zajmującymi wszelkie przystępy, spostrzegano wielu Arabów; zdawali się być zupełnie omamieni nowością tak wspaniałego widowiska. Gdy biskup dawał błogosławieństwo, artyleryja okrętu *Pharus* wystrzeliła z dział 21 razy.

Piszą z Algiéru pod dniem 15. czerwca, że Francuzi przybywszy dnia 9go przed wąwoz Muzai, nie zastali tam nieprzyjaciela, ale tylko Arabów, którzy z żywnością naprzeciw nim wyszli. Książę Aumale, który z oddziałem czterech batalijonów miał Medeę zaprowiantować, mógł więc polecenie swoje bez dobycia broni wykonać. Byłoto po raz pierwszy, że w pochód do Medei puszczono się z tak małą liczbą wojska; atoli skutek okazał, że jenerał Baraguay d'Hilliers dobrze naprzód obliczył. Królewicz wrócił dnia 10go i z wojskiem swojém koczował na płaszczyźnie *des reguliers*, gdzie się z nim jenerał Changarnier połączył i gdzie dnia 11go miał być obwołany pułkownikiem 17go lekkiego pułku.

NOWINY LWOWSKIE.

Hr. Seweryn Drohojowski nabył temi czasy dla swego stada w Balicach od księcia Pückler-Muskau konia za 600 frydrychsdorów (przeszło 1000 czerwonych złotych). Jest to ogier z nazwą *Auvam*, już nie młody, siwy (hreczkowaty), z najprzedniejszéj rassy arabskiéj *Neżdi* (*Negedi*) zwanéj, którego książę Pückler-Muskau kupił w swéj podróży po Arabii w r. 1838. Koni téj rassy, jeźli są czystéj krwi, coraz trudniéj dostać, — a jak sam książę pisze, tylko dwa podobne na całym Wschodzie widzieć mu się zdarzyło. W dobrém utrzymaniu dochodzą one późnego wieku, zachowując najczystszą kość i wszystek ogień. Ogier, o którym tu mowa, dostał się z Syryi przez Konstantynopol, Węgry i Wiedeń do posiadłości księcia Pückler-Muskau w Prusiech (obwodzie Lignickim), a z tąd sprowadzony w tych czasach do Balic. Piérwsze po tym ogrze źrebię należéć będzie według ugody do księcia Pückler-Muskau. — Miejski zawiadowca budownictwa pan Salzmann, poświęcił Instytutowi ochrony małych dzieci czynsz letni z jednego z dwóch pięknych wiejskich domów w lasku Świętéj Zofii. Spodziéwamy się, iż wkrótce ktoś ten, dom wynajmie, zwłaszcza, iż na lato piękniejszego pomieszkania znaleźć nie można, gdyż okolica ta w teraźniejszym czasie bardzo jest odwidzana. — Dnia 2. b. m. spadł w okolicy Sambora ogromny grad wielkości dużéj pięści, który wszelkie zboże na polu i jarzyny w ogrodach wybił, wszelkie ptactwo pod gołém niebem pozabijał, podobnież kilka źrebiąt i dwóch pastérzy na polu skaléczył. — W Brodach spadł także grad wielkości kurzego jaja, który w przeciągu pół godziny wielkie szkody zrządził, a między innemi kilka tysięcy okien powytłukał.

Z Warszawy pod dniem 2go lipca donoszą: Otto Nicolai, rodem z Warszawy, którego opera *Templarjusz*, w Medyjolanie, Turynie i innych miastach włoskich wielce się podobała, został powołany do Wiédnia, dla przedstawienia również téj opery, któréj piękność w śpiéwach, układ i kompozycyja tyle sobie zjednały pochwał, iż pan Nikolai został mianowany c. k. kapelmistrzem opery. Przed kilką dniami przyjechał ten młodzieniec do Warszawy, dla odwidzenia matki, któréj od 16tu lat nie widział.

Wiadomosci handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 9. *lipca* 1841. (Jarmark na wełnę.) Dnia wczorajszego przywieziono tu jeszcze kilka partyj wełny, tak iż ogółem było jéj do 1500 cetnarów, z których do 1100 cetnarów w szopach miejskich, a resztę w składach prywatnych pomieszczono. — Sprzedanych zostało przez 8-dniowy ciąg jarmarku do 1150 cetnarów, — resztę zaś albo nazad do domu zabrano, albo téż tutaj w komis zostawiono. — Wczorajszego wieczora jarmark się skończył. — Wełny cienkiéj w cenie od 75 do 120 zr. m. k. za cetnar, było do 600 cetnarów.

Ze stu tryków, które były na wystawie owiec, sprzedano tylko 16.

Dokładne zdanie sprawy z tego jarmarku zostawiamy sobie do jednego z następujących numerów naszéj Gazety.

Zaleszczyki d. 2. *lipca* 1841. W czerwcu spławiono Dniestrem pod Zaleszczykami następujący materyjał drzewny: D. 1. czerwca do Mohylewa w Rossyi: 3 galary z 600 miękkiemi tarcicami; galary z Halicza, a tarcice z Bukowiny. — D. 11. czerwca do Żwańca w Rossyi: 2 galary z 52 miękkiemi tarcicami, 42 miękkiemi balami i 40,000 dranic; także 2 tratwy związane z 180 jodeł, na których było 548 miękkich tarcic i 240 łat. Galary ze Stanisławowskiego, jodły z lasów kałuskich, a reszta mate-

ryjału z Bukowiny. — D. 17. czerwca do Żwańca: 4 tratwy związane z 387 jodeł, na których było 2200 miękkich tarcic, 36 miękkich bali, 18,000 dranic i 50,000 gątów. Tratwy z Halicza, a reszta materyjału z Bukowiny. — D. 18. czerwca do Kiszeniewa w Besarabii: 2 galary i 5 tratew związanych z 494 jodeł; na tych galarach i tratwach było 4896 miękkich tarcic, 686 miękkich bali, 1471 łat i 120,000 gątów. Galary z Halicza, jodły z lasów kałuskich a reszta materyjału z Bukowiny. — D. 19. czerwca do Żwańca: 2 galary i 2 tratwy związane z 238 jodeł; na tych było 1680 miękkich tarcic, 60 miękkich bali, 15,000 dranic i 9000 gątów. Galary z Maryjampola, jodły z lasów kałuskich, a reszta materyjału z Bukowiny. D. 20. czerwca do Żwańca: 2 galary i 2 tratwy związane z 238 jodeł; na tych było 1680 miękkich tarcic, 16 miękkich bali, 15,000 dranic i 9000 gątów. Galary z Maryjampola, jodły z lasów kałuskich, a reszta materyjału z Bukowiny. — D. 21. czerwca do Żwańca: 3 tratwy związane z 200 jodeł, na których było 1466 miękkich tarcic i 600 łat. Tarcice z Bukowiny, a reszta materyjału z łasów kałuskich. — D. 22. czerwca do Żwańca: 2 tratwy związane z 200 jodeł, na których było 1900 miękkich tarcic. Jodły z Kałusza, a tarcice z Bukowiny. — D. 24. czerwca do Odessy: 3 galary i 3 tratwy, związane z 351 jodeł, na których było 1060 miękkich tarcic i 3000 cetnarów węgli ziemnych. Galary z Maryjampola, jodły z lasów kałuskich, a węgle ziemne z Muszyny w kołomijskiém. — D. 26. czerwca do Chocima w Besarabii: 1 tratwa związana z 130 jodeł, ze stanisławowskiego pochodzących. — D. 27. czerwca do Chocima: 2 tratwy z 2000 miękkich tarcic.

W ogóle tedy w czerwcu spławiono ztąd: 14 galarów, 26 tratew związanych z 2418 jodeł, 18082 miękkich tarcic, 840 miękkich bali, 2311 łat, 88,000 dranic, 188,000 gątów i 3000 cetnarów węgli ziemnych.

Tarnow d. 5. lipca 1841. Wielkie upały i posucha, które przez kilka tygodni trwały, po największéj części zboże, osobliwie jare, na piaszczystych gruntach téj okolicy powypalały; a tak upadła po części piękna nadzieja żniw obfitych. Przyczynia się do tego i grad, którýśmy już trzy razy tego roku ze znaczną szkodą mieli, i tak w ostatnich dniach czerwca spadł w okolicy Dębna grad wielkości włoskiego orzecha, szczęście że był z deszczem, nie długo trwał, i na małéj tylko przestrzeni. Chociaż w ogóle nie gorszych żniw od przeszło-rocznych spodziewać się wypada; przecież zboże na targach naszych podrożało, i tak płacono na ostatnim targu: za korzec pszenicy 9 zr. 30 kr., jęczmienia 6 zr. 30 kr., owsa 5 zr., żyta 7 zr. 45 kr., grochu 11 zr. 30 kr., ziemniaków 2 zr. 30 kr., cetnar siana 1 zr. 40 kr., słomy 1 zr. 15 kr. w. w.

Zakupiono znaczne partyje okowitéj z przyszłego wyrobu garniec po 25 kr. m. k. — Skórek cielęcych mniéj niż przeszłego roku za granicę wywieziono, bo tylko do 500 cetnar. wiéd., cetnar po 47 zr. m. k. — Tylko na wełnę wielki pokup; przybyli w nasze okolice kupcy z Przeclawia, płacą cetnar wełny średnio-cienkiéj po 95 zr. m. k., średniéj zaś po 60 zr. m. k. — Więcéj niż 2000 cetnarów wełny tego roku z tych okolic za granicę wywieziono. — Potażu najwięcéj lichego, wywieziono ztąd 150 cetnarów i po 7 zr. m. k. za cetnar płacono.

Nowy Sącz d. 7. lipca 1841. Z tegorocznych urodzajów najpiękniéj tylko pszenice wyglądają. — Żyta późne są rzadkie — jęczmiony i owsy, dla braku deszczu i wielkich upałów, osobliwie późne, w wielu miejscach wyniszczały. Żniwa rozpoczną się tu najdaléj za dni 10. Urodzaju ziemniaków dobre mamy nadzieje: wcześnie sadzone obfity plon obiecują, późne zaś także jeszcze poprawić się mogą. — Za korzec pszenicy płacą tu teraz 4 zr. 24 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 48 kr. — Okowitéj 30stopniowéj garniec kosztuje 36 kr., szumowéj 20stopniowéj 24 kr. m. k.

Według doniesień z Węgier od granicy aż ku Cisie, dla wielkiéj posuchy, urodzaje w tym roku mają tamże liche, w skutek czego ceny zboża poszły tam w górę. — Wina w tym roku na *Hegiali* (w okolicy Tokaju) będzie bardzo mało. Na winnice w wielu miejscach padła pewna zaraza, i wiele ich nawet nie kwitło; atoli jakości wina można się bardzo dobréj spodziewać.

TEATR POLSKI.

Dnia 12go lipca *Dramatyczne deklamatoryjum* złożone z prologu oraz z 4go i 5go aktu trajedyi Szyllera: *Śmierć Wallensztajna.* Poprzedzi wiersz komiczno-dramatyczny: *Kilka scen z biura dziennikarza.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 28. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)